



Skąd się wzięła choinka ? Święta bez choinki ?

Artykuł przygotowała Ida Dobiejewska

Święta bez choinki? Skąd wzięła się choinka w naszych domach ?

Nikt z nas nie wyobraża sobie świąt Bożego Narodzenia bez choinki. Do Polski choinka przybyła z Niemiec około dwustu lat temu. Jednak mało kto wie, skąd naprawdę wzięła się ta tradycja.

Pogańskie początki

Podobno historia choinki sięga czasów pogańskich. Starożytni Egipcjanie w czasie przesilenia zimowego ozdabiali swoje domy zielonymi liśćmi palm daktylowych, które symbolizowały „tryumf życia nad śmiercią”. Rzymianie obchodzili Saturnalia ku czci boga rolnictwa Saturna. Wiedzieli, że przesilenie oznaczało, iż wkrótce gospodarstwa i sady będą zielone. Z tej okazji przystrajali domy i świątynie bluszczem i laurem.

Legenda o św. Bonifacym

Z choinką związana jest legenda o św. Bonifacym – misjonarzu nawracającym pogańskich Germanów na terenie dzisiejszych Niemiec środkowych i wschodnich. Dokładna wersja tej legendy nie jest ustalona. Według jednych podobno św. Bonifacy ściął potężny dąb Donara (Thora) uważany przez germańskich Hesjan za święty. Upadające drzewo zniszczyło wszystkie rosnące obok krzaki. Ocalała tylko mała jodełka, którą później duchowni nakazywali ustawiać w domach i nadali jej znaczenie chrześcijańskie i związali z obchodami świąt Bożego Narodzenia.

Według innych przekazów, gdy Bonifacy przybył do miejscowości Geismar, postanowił wyciąć „pewien dąb nadzwyczajnej wielkości, który w dawnym języku pogan był nazywany Dębem Jowisza”. Przy drzewie zebrał się tłum pogan, rzucających przekleństwa na przybyszy. Już jednak po pierwszym uderzeniu siekierą silny podmuch wiatru powalił potężne drzewo, które rozpadło się na cztery części. Na ten widok poganie, zaskoczeni i przestraszeni, uznali Boga, którego głosił im Bonifacy. Z powalonego dębu misjonarz kazał zbudować kaplicę, którą poświęcił czci św. Piotra. Pomimo różnych wersji historia Bonifacego stała się sławna i uważa się, że choinkę jako bożonarodzeniowy symbol wprowadził w VIII wieku św. Bonifacy, chcąc zastąpić pogański kult drzew.

Obraz Marcina Lutra z drzewkiem bożonarodzeniowym

Często spotykaną teorią na temat powstania tradycji choinki bożonarodzeniowej jest historia Marcina Lutra – wielkiego reformatora. Od XIX w. uważa się, że zwolennikiem, a nawet wynalazcą choinki był Marcin Luter. Przełomowe znaczenie w powstaniu tej legendy miał słynny sztych z 1843 roku. Ukazywał on scenę domniemanego świętowania Bożego Narodzenia w domu Lutra w dawnym klasztorze augustianów. Twórca reformacji siedzi z rodziną wokół wielkiego stołu, na którym stoi zapalona choinka. Wszyscy śpiewają pieśń, a akompaniuje sam Luter. Naukowcy udowodnili, że scena przedstawiona na obrazie była fikcyjna. Luter nie znał zwyczaju stawiania choinki w domu. Nigdy nie siedział przy drzewku ustrojonym specjalnie na Boże Narodzenia. Chociaż w jego czasach istniał już zwyczaj ubierania świątecznych choinek, jednak w prywatnych domach mieszczańskich pojawił się przynajmniej wiek później. Wtedy zresztą nie zapalano na nich jeszcze świec. Prawdę mówiąc, obraz przedstawiał motyw choinki typowy nie dla czasów Lutra, ale dla XIX wieku, tak obecnie twierdzą naukowcy. Legenda o wynalezieniu choinki przez Marcina Lutra wzięła się z tego obrazu, którego kopie szybko rozpowszechniły się w domach protestantów (wisały na ścianach w każdym protestanckim domu i były na okładkach protestanckich pism). Dlatego legenda o Marcinie Lutrze jako wynalazcy drzewka świątecznego jest taka popularna.

Początki tradycji w Polsce. Przygotowała Ida Dobiejewska

Do Polski choinkę przynieśli niemieccy protestanci na przełomie XVIII i XIX wieku. Została ona rozpropagowana w zaborze pruskim przez żołnierzy i urzędników. W Polsce niezbyt chętnie przyjęto choinkę do tradycji świątecznych, ponieważ przywieźli ją Niemcy. Polacy byli niechętni ozdabianiu choinki, ponieważ mieli już własny zwyczaj ozdabiania podłazniczek. Podłazniczka był to przyozdobiony czubek jodły, świerka lub sosnowa gałązka, które wieszano się pod sufitem. Można spotkać także inne, regionalnie określenia takie jak jutki, jegliki, sady, wiechy. Bez względu na nazwę wierzono, że zielone gałęzie mają życiodajne moce i cudowne właściwości, chronią dom i jego mieszkańców od złych mocy i uroków. Wyschniętej ozdoby nigdy nie wyrzucano, a jej pokruszone gałązki dodawano do zwierzęcej karmy lub zakopywano w polu, wierząc, że przyniesie to urodzaj. Pozostałością podłazniczki jest stroik.

Znaczenie ozdób

Każda ozdoba choinkowa miała swoje znaczenie. Jabłuszka nawiązywały do rajskiego owocu. Dzwoneczki miały symbolizować dobre nowiny, a postaci aniołków – bożą opiekę. Łańcuchy miały przypominać o zniewoleniu ludzi grzechem, z drugiej strony wierzono, że cementują więzi rodzinne. W ludowej tradycji w innych częściach rejonu Polski uważano, że łańcuchy wzmacniają rodzinne więzi i chronią dom przed kłopotami. Pojawiała się także gwiazda betlejemską, która pomagała zbłądzonym wędrowcom, w powrocie do domu. Na drzewku pojawiały się pierniczki, piórka oraz wiele innych ozdób. Strojeniem choinki miały się zajmować głównie dziewczęta. Bombki pojawiły się dużo później. Były wykonywane z cienkiego szkła, które następnie malowano i srebrzono od wewnątrz. Początki ich produkcji datuje się na 1847 r. Pierwsze bombki zostały wykonane przez niemieckiego dmuchacza szkła Hansa Greinera z Lauscha. Według legendy rozpoczął on tworzenie szklanych wydmuszek do udekorowania choinki. Chciał zrobić przyjemność swoim dzieciom, gdyż nie stać go było na typowe wówczas dekoracje czyli orzechy, jabłka czy cukierki.

Historia choinki w Europie

W XIX wieku choinka spopularyzowana została w Anglii i Francji, a potem w krajach Europy Południowej. Do Anglii zawędrowała razem z niemieckim mężem królowej Wiktorii księżciem Albertem. Stała się w Europie najbardziej rozpoznawanym symbolem świąt Bożego Narodzenia. Emigranci z Niemiec rozpowszechnili choinki również w Stanach Zjednoczonych, chociaż na początku XIX wieku Amerykanie uważali zwyczaj ozdabiania drzewek za dziwaczny, dopiero pod koniec wieku do Stanów Zjednoczonych przybyły z Niemiec ozdoby świąteczne, a popularność choinek wzrosła.

Redaktorki gazety "Czcionka" zapytały swoich kolegów i koleżanki z młodszych klas, co sądzą o świętach Bożego Narodzenia.

Michalina Respond, Patrycja Drozda, Lena Polańska, Antonina Paszko, Ida Dobiejewska

Oto najciekawsze wypowiedzi :

"Lubię Święta Bożego Narodzenia, bo spędzam czas z rodziną, dostaję prezenty, śpiewamy kolędy i jest wesoło. Na kolację jemy 12 potraw, jem z nich tylko jedną. Zanim usiadziemy do stołu wypatrujemy pierwszej gwiazdy. W dzień wigilijny ubieramy choinkę".

"Lubię Święta, bo to magiczny czas, kiedy wszyscy mogą usiąść przy stoliku, na którym są różne potrawy i smakołyki. Składamy życzenia i obdarowujemy się prezentami".

"Lubię święta Bożego Narodzenia, bo czuję wtedy magię świąt , moim zdaniem są magiczne i wesołe , przybieranie choinki, wigilijna kolacja, rozdawanie prezentów"

"Świąteczny nastrój dodaje otuchy i ciepła . Zawsze robię rysunek dla Mikołaja, w te dni rodzice się nie kłócą ."

„Co roku w święta spotykamy się z rodziną. Mamy choinkę z bombkami, prezenty pod choinką, które otwieramy jak wszyscy zjedzą świąteczną kolację.”

„Oczywiście, to magiczny czas! Spędzam święta z najbliższymi i w końcu mam czas na słodkie *nic nierobienie*. Oglądam filmu animowany „Rudolf czerwonończy”. Wspólne dekorujemy pierniki. W pierwszy dzień świąt chodzimy do 12 w piżamie"

„Lubię święta, bo dostajemy prezenty od św. Mikołaja. W domu mamy wtedy choinkę, Mikołaja i pierniczki.”

„Święta są fajne, ponieważ są fajne. W ciągu świąt w naszym domu goszczą: choinka ubrana na kolorowo, pierniczki uśmiechnięte od ucha do ucha, płatki śniegu i owieczka.”

„Bardzo lubię święta, bo dostajemy prezenty od Mikołaja, ubieramy choinkę i pieczemy pierniczki.”



Mikołaj

Rzeszowski Dom Kultury

Ekolowe grudniowe wydarzenia

W dniach 11,12 grudnia 2018 r. odbył się w naszej szkole III Mikołajkowy Turniej Piłki Nożnej o puchar Pani Prezes Jolanty Węglowskiej. Były wielkie emocje.

Najpiękniej do kibicowania przygotowała się klasa Va, która przygotowała transparent oraz koszulki z napisami. Brawo WY.



Wspaniali kibice z 5 a

Joanna Lejza



Turniej piłki nożnej

fot.Patrycja Drozda

III Turniej o puchar Pani Prezes Fundacji Oświatowej EKOLA Jolanty Węglowskiej rozstrzygnięty.

Zwycięzcami zostali:

I miejsce
uczniowie klas: 3
gimnazjum i 6a

II miejsce
uczniowie klas: 8 a i 7

III miejsce
uczniowie klas: 8 b i 5 b
Gratulujemy i dziękujemy
za sportową rywalizację w
duchu fair play.

Co o Mikołaju sądzą uczniowie klasy drugiej ? Jeśli chcecie się dowiedzieć -przeczytajcie. Wszystkie wypowiedzi spisała Pani Ewa Czuskiewicz wychowawczyni klasy drugiej .

Według Wielkiej Księgi Imion, „*Mikołaj nie jest szarym człowiekiem. To bardzo ambitny mężczyzna, który działając, osiąga więcej niż inni ludzie. Musi mieć określony cel w życiu, a wtedy nikt i nic go nie zatrzyma. Mikołaj jest odważny i nie cofa się, kiedy trzeba podjąć ryzyko.*” Ta wiedza sprawiła, że klasa 2 głęboko i gorąco wierzy w Mikołaja. Dzieci starają się także poznać Mikołaja, aby lepiej go zrozumieć. Zdaniem Nadii Mikołaj jest bardzo stary, bo ma już może nawet 60 lat! Zdaniem Poli R. Mikołaj ma może 99 lat. Według Maxa i Iwo, Mikołaj jest duchem i wcale nie istnieje. Maksio uważa, że Mikołaj od urodzenia wie, jak roznosić prezenty, ot ma taki instynkt. Iwo myśli, że Mikołaj uczy się tej sztuki z listów dzieci. Pola O. stawia na nauki od listonosza, a według Maxa – od elfów. Zdaniem Basi mieszkanie Mikołaja jest wielkie, mieści się pod pokrywą lodu, jest w nim dział pocztowy oraz transportowy. Pozostałe dzieci były zgodne, że dom Mikołaja nie jest zbyt duży, jest koloru czerwonego względnie niebieskiego, obok jest stajnia dla reniferów. Zdaniem dzieci Mikołaj to łasuch, lubi jedzenie i picie, na przykład uwielbia pić mleko. Do tego Max dorzucił ciasto, Maja pierniki i gorącą czekoladę, Maciek Sz. śledzie, Pola O. – budyń, Nadia barszcz czerwony z uszkami, Maciej – ciasto z lukrem i kakao. Choroby, ludzka to sprawa, nie ominęły więc także Mikołaja. Basia twierdzi, że Mikołaj choruje *na umysł*, bo mu się wiele rzeczy nie mieści w głowie. Lena twierdzi, że *na zimnotę nosa*, Maksio, że *na śniegoroba*, czyli uczulenie na śnieg. Zdaniem Nadii Mikołaj cierpi na *śnieżączkę* i gdy pada śnieg, robi się biały. Iwo stwierdził, że Mikołaj choruje *na choinkę*, A Max, że Mikołaj cierpi na *brak*

Co o Mikołaju sądzą uczniowie klasy drugiej ?

Jeśli chcecie się dowiedzieć -przeczytajcie. Wszystkie wypowiedzi spisała Pani Ewa Czuszkiewicz wychowawczyni klasy drugiej .

Według Macieja P. Święty cierpi na *nieświętość*, bo boli go wszystko. Basia doszukała się u Mikołaja *śledziologii*, Janka wykryła *uczulenie na sanki*, a Maksio – *śledzioprozę* czyli kichanie śledziami.

Zdaniem dzieci, Mikołaj lubi czytać. Kuba twierdzi, że głównie baśnie dla dzieci. Według Iwo – przepisy na ciasta, według Maxa czyta książki o sobie samym. Krysia uważa, że Mikołaj czyta o tym „Jak Mikołaj pracuje”, Maciek uznał, że lekturą świętego jest ... metka, a Pola R. przekonywała, że czyta książki o świecie. Nadia zapewniała, że Mikołaj czyta „Wielką księgę prezentów”, a Maciej P. że książkę o śledziach. Janka twierdziła, że lekturą obowiązkową świętego jest książka o miłości. Według Toniego, Mikołaj czyta „Księgę imion dzieci”. Wszystkie dzieci uznały, że święty czy nie, na pewno ma marzenia. A jakie? Prezenty od dzieci (Maja, Pola R.), kawę z Mc Donalda (Iwo), zielone włosy (Pola O.), żeby już nie rozdawać prezentów (Tosia), żeby porozmawiać od serca z dziećmi (Nadia). Janka uznała, że Mikołaj marzy o zostaniu piłkarzem i ... baletnicą. Czy Mikołaj ma sny? Zastanawiały się dzieci...





Oczywiście, według Janki śni o tym, że ma wioskę pełną śmieci, zasypaną listami i prezentami. Maciej P. uznał, że Mikołajowi śnią się prezenty, które dzieci wyrzuciły, zdaniem Maxa, że zabrakło prezentów, Iwo uznał, że Mikołajowi śni się tsunami, a Tosia, że święty zapomniał rozdać prezenty. Każdy się czegoś boi. Także Mikołaj nie jest wolny od lęków. Lena uznała, że Mikołaj boi się prezentów, Tosia – że dzieci, Varvara – wilków, Kuba – kotów i śledzi, Nadia – ciemności, Basia – lata, Janka – siebie samego, Toni – elfów, Krysia – śmieci. Mikołaj został prześwietlony na wylot. Nie ma już żadnych tajemnic. No, prawie żadnych... Bo aż do 6.12. nikt tak na pewno nie wie, czy i jaki prezent otrzyma od świętego.

WARTO WIĘC BYĆ GRZECZNYM

W rozmowie o Mikołaju udział brały dzieci z klasy 2 SP EKOLA:

Krysia i Basia Dziewanowskie, Lena Borkowska, Maja Chaszczewicz, Nadia Nowak, Pola Rybus, Janka Berks, Pola Ozimek, Tosia Witkowska, Varvara Ambartsumyan, Maksio Behcicki, Max Bednorz, Iwo Dziok, Maciej Przytuła, Toni Guidici, Maciek Szermach, Kuba Kwiatek.

Dociekliwie pytała wychowawczyni klasy 2, Ewa Czuszkiewicz